Nr 264 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Krakow, Sroda 17 Listopada 1926.

Rok X

NOWA REFORMA

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . . . 8·— „
CENA numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ulica Jagiellońska L. 10
Telefon 41 — Międzymiastowy 1..
Adres Administracji:
ulica Jagiellońsk..
Telef. 241 — Nr czeku ..

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy
Zwykłe . . . . . 15 groszy
Nadesłane . . . . 85 „
Po kronice . . . . 45 „
Na I-szej stronie . 50 „
Drobne od słowa . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
Wiedeń I., Wollzeile 16

Otwarcie sesji sejmowej

Uroczystość otwarcia. — Exposé ministra skarbu

Kraków, 15 listopada.

Uroczystość otwarcia sesji sejmowej na Zamku odbyła się według takiego programu i w taki sposób, że po niej jeszcze mniej wiadomo niż przed nią, **w jakim celu właściwie upierano się przy niej.** Po odczytaniu orędzia, otwierającego sesję, nie nastąpiła żadna inna enuncjacja, która wszędzie indziej stanowi właściwy cel podobnego aktu, jeżeli się go wogóle urządza. Prezydent Rzeczypospolitej nie wygłosił mowy, zawierającej obok krótkiego sprawozdania za okres legislatywny ubiegły szkic programu rządu na następny. Nie złożono żadnych deklaracyj. Wogóle nic sobie wzajem nie powiedziano. Uroczystość urządzono na zasadach jedynie mechanicznych i fizycznych: sale zamkowe, podjum dla Prezydenta, dużo różnych wart i posterunków przy drzwiach, wprowadzanie i wyprowadzanie posłów itd. Jednem słowem zrobiono wielkie i na silny efekt obliczone ramy ale zapomniano wstawić do nich jakikolwiek obraz.

Zresztą także i te ramy nie były przemyślane do końca. Dla przykładu rzecz drobna lecz charakterystyczna. Oto czytamy w sprawozdaniach, że Prezydent Rzeczypospolitej zjawił się przed posłami w największej swojej gali t. j. we fraku i ze wstęgą Orła Białego przez piersi. Natomiast niektórzy ministrowie przybyli na uroczystość w pospolitych marynarkach... Jeżeli cała uroczystość miała być lekcją szacunku należnego dla Głowy Państwa, to należało postarać się o to, aby lekcję taką otrzymali przedewszystkiem — sami ministrowie. — Jeżeli bowiem ministrowie byli na zamku jako ministrowie w dosłownem znaczeniu, t. j. słudzy suwerena, w takim razie jest rzeczą niesłychaną, że wystąpili oni w ubraniach roboczych, gdy suweren przywdział szatę godową. Jeżeli zaś ministrowie byli tylko gośćmi Prezydenta, to sprzeciwiało się elementarnym zasadom przyzwoitości przychodzić na zaproszenie w zwyczajnem codziennem ubraniu, gdy gospodarz domu ubiera się uroczyście.

Jak zachowali się bierni uczestnicy uroczystości tj. posłowie sejmowi? Otóż przedewszystkiem **przybyło posłów tylko 142, a senatorów 42.** Jeżeli się zważy, że Sejm liczy 444 posłów to okaże się, że na Zamku nie zjawiła się nawet jedna trzecia wszystkich posłów. Prawie ten sam stosunek ujawnił także Senat. Kluby mniejszości narodowych liczą 85 posłów, czyli że na posłów narodowości polskiej wypada 359. Wiadomo, że z mniejszości narodowych poszło na Zamek pięciu żydów i kilku Niemców. Wynika więc z tego zestawienia, że nawet z pośród wyłącznie polskich posłów o wiele mniej niż połowa zjawiła się na Zamku.

Była to niewątpliwie demonstracja, w której szukały wyrazu uczucia, zbudzone sporem o ceremonjał otwarcia Sejmu. Jaż wszystko, co się w tym Sejmie rodzi, była także i ta demonstracja nieprzemyślana, niedokończona, zamazana. Większość Sejmu miała odczucie potrzeby obrony swego stanowiska, ale nie umiała ani tego odczucia narzucić także mniejszości ani zachować się odpowiednio do wytworzonej sytuacji. Wyszło na to, że Sejm ani swego stanowiska nie obronił, bo część jego jednak poszła na Zamek, ani Prezydent Rzeczypospolitej nie był odpowiednio uczczony, ponieważ nawet połowa tych posłów i senatorów, którzy na niego głosowali przy wyborze, na Zamku się nie zjawiła..

* * *

Wygłoszone po otwarciu sesji na plenarnem posiedzeniu Sejmu **ekspose ministra skarbu Czechowicza** nie przyniosło naogół nic nowego an w faktach i cyfrach, ani w ich interpretacji. Cyfry znamy od dawna. Dowodów nowych ich realności po stronie oczekiwanych dochodów p. minister nie przytoczył. Ponowione przypuszczenia, że minister będzie bronił złotego, zwalczał drożyznę, ściągał podatki, nie dopuszczał monopolów w przemyśle i stał na straży aktywnego bilansu handlowego i płatniczego należą już do sakramentalnych formuł, przy takich okazjach przez ministrów wypowiadanych i z tego powodu interesu nie budzą...

Ogólny pogląd p. miinstra na sytuację finansowo-gospodarczą nie uwzględniał należycie jednego faktu. Oto od października **zmniejsza się bardzo szybko nasz wywóz węgla.** Gdy we wrześniu wydobyto węgla na Śląsku 2,681.771 tonn, z czego za granicę wysłano 1,487.530 tonn, to w październiku wydobyto już 2 miljony 478.354 tonn, a zagranicę wysłano tylko 900.924 tonn. Okazuje się z tego, że spadek wysyłki węgla w ciągu jednego miesiąca wynosił blisko pięćset tysięcy tonn. Licząc po dwadzieścia złotych w złocie za tonnę, spadek taki oznacza **stratę dziesięciu miljonów złotych w złocie walut wysoko cennych,** które mogłyby były w ciągu jednego miesiąca do państwa wpłynąć a nie wpłynęły. Jeszcze dziwniejszą jest **przyczyna** tego spadku. Oto okazuje się, że gdy we wrześniu zarząd koleji nie dostarczył kopalniom tylko 17 procent żądanych przez nie wagonów, to w październiku brak wagonów wynosił już **przeszło 39 procent** liczby żądanej. Tak więc główną przyczyną spadku wywozu węgla zagranicę jest **brak wagonów czyli błędy w organizacji kolejowej.**

Minister skarbu oczywiście za kolej nie odpowiada, ale nie mogą być dla niego obojętnymi finansowe skutki niedomagań administracji kolejowej. Byłoby też całkiem na miejscu, gdyby minister skarbu w swojem ekspose, w którem słusznie tak wielką wagę przywiązuje do utrzymania czynnego bilansu handlowego i płatniczego, był znalazł kilka słów wyjaśnienia dla tego zjawiska, w sferach interesowanych dobrze znanego, a w konjunkturze, w której cała Europa walczy z brakiem węgla na zimę, wręcz niemożliwego do pojęcia.

Informacje p. ministra o zaleceniach komisji Kemmerera nie są całkiem ścisłe. Komisja ta nie zalecała bynajmniej waloryzacji podatków, tem mniej rozciągania podatku obrotowego na rolnictwo. Raczej przeciwnie zalecała zniesienie podatku obrotowego w ogólności. Komisja uważała się słusznie za niekompetentną w kwestji ustalania wydatków państwowych. Omawiała tylko sposoby pokrywania tych wydatków oczywiście w granicach praktycznej osiągalności tego celu.

Teorja p. ministra o tem, że mnogość banków wywołuje drożyznę kredytu nie trafia do przekonania. Dotąd uważało się, że mnogość sklepów, więc wzrost konkurencji prowadzi raczej do tanienia towaru niż do jego drożenia. A banki nie są przecież niczem innem jak sklepami, w których sprzedaje się kredyt. Otóż niewątpliwie główna przyczyna drożyzny kredytu leży nie w mnogości banków, tylko **w niedostatku kapitału,** który w Polsce ciągle jeszcze nie znajduje tej atmosfery zaufania i bezpieczeństwa jutra, bez których on wogóle do obrotu nie wchodzi. Nadprodukcja banków i nadmierna wysokość ich kosztów administracyjnych to zjawiska wtórne, które szybko uregulowałyby się same, gdyby główna przyczyna mizerji kredytowej była usunięta.

Naogół sobotnie ekspose skarbowe nie stanowi wprawdzie żadnej rewelacji ale też żadnych herezyj nie zawiera. Jest poprawne i normalne w tem znaczeniu, że naogół powtarza to, co już siedmnastu czy ośmnastu poprzednich ministrów skarbu z tej samej trybuny mówiło.

Sejm powinien **raźno zabrać się do roboty,** aby budżet na pierwszego kwietnia był gotów. Pomysły **przedłużania terminu** pięciomiesięcznego dla roboty sejmowej do 13 kwietnia celem wynagrodzenia tych trzynastu dni, które zostały stracone na spory o ceremonjał otwarcia, są niedojrzałe. Sejm niewątpliwie **ma nie tylko prawo lecz obowiązek obrony swego konstytucyjnego stanowiska wobec rządu.** Ale powinien znaleźć do tego **inne środki, a nie wprowadzanie zamętu do życia państwowego** przez dowolne przesuwanie terminów rachunkowych, więc przez dostarczanie swym przeciwnikom argumentów nowych, że jest instytucją przeżytą i niezdolną do spełniania zadań, dla których został powołany. **(s-i.)**

Wyniki wyborów gminnych na polskim Śląsku Górnym

Katowice, 15 listopada (PAT). Według informacji śląskiego urzędu wojewódzkiego wyniki tymczasowych wyborów do rad gminnych około północy dnia wczorajszego przedstawiały się, jak następuje: **Ruda: listy polskie 9 mandatów, niemieckie 9, Pszczyna Miasto: listy polskie 10 mandatów, niemieckie 14, Szopienice: listy polskie 8, niemieckie 7, Łagiewniki: listy polskie 5, niemieckie 4, Szarlej: listy polskie 5, niemieckie 7, Lubliniec Miasto: listy polskie 11, niemieckie 7, Hajduki: listy polskie 5, niemieckie 10, Godula: listy polskie 5, niemieckie 7, Murcki: listy polskie 10, niemieckie 5, Piekary: listy polskie 8, niemieckie 7.**

Katowice, 15 listopada (PAT). Godz. 1 w nocy. Dalsze wyniki wyborów: **Tarnowskie Góry: lista zjedn. pol. stronnictw chrześcijańskich 8 mandatów, PPS 2, inne polskie stronnictwa 3, razem polskie listy 13 mandatów, niemieckie 17, Zory: listy polskie 13, niemieckie 11.** W powiecie katowickim według otrzymanych z 10 gmin bez Katowic, **Polacy uzyskali 120 mandatów, Niemcy 48.** Brak jeszcze danych z 8 gmin. W powiecie świętochłowickim według danych otrzymanych z 12 gmin bez Królewskiej Huty **Polacy uzyskali 67 mandatów, Niemcy 74.** — Brak jeszcze danych z 4 gmin.

—o—

Krwawy napad faszystów na „Action Française“ w Paryżu

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Paryż, 15 listopada. Grupa faszystów wdarła się do lokalu redakcyjnego rojalistycznego pisma »Action Française« i zdemolowała urządzenia. Przyszło do starcia z członkami redakcji, przyczem padły z obu stron strzały. Kilku **faszystów oraz członków redakcji odniosło ciężkie rany.**

Powodem zajścia była prowadzona w piśmie kampanja przywódcy rojalistów Maurry przeciw przywódcy faszystów, Vallois.

Narada przedstawicieli ziemiaństwa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 listopada. W nadchodzący czwartek 18 bm. odbędzie się w pałacu ks. Radziwiłła w Warszawie narada przedstawicieli ziemiaństwa.

Narada ta zorganizowana jest w związku z zaproszeniem przez rząd przedstawicieli ziemiaństwa na konferencję gospodarczą, zapowiedzianą w prezydjum Rady ministrów na wtorek o godz. 17.

Zjazd chłopskich monarchistów

Warszawa, 15 listopada (AW). W Mordach w powiecie kieleckim odbył się **ogólno-krajowy zjazd monarchistycznych organizacyj włościańskich** przy udziale kilkuset osób. Stronnictwu przewodniczył p. Gruchała. Referaty polityczne wygłosili **pos. Ćwiakowski, Moszyński i Szatkowski.**

Wynik wyborów z kurji pracodawców do Kasy Chorych w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 listopada. Wynik wyborów kurji pracodawców do warszawskiej Kasy Chorych przedstawia się następująco: Ogółem **oddano 13.950, tj. 32 proc. głosów uprawnionych.** Z tego **lista 1** (polska federacja pracy) **uzyskała 1 mandat, lista nr. 2** (rzemieślnicy i drobni kupcy) **— 5, lista nr. 3 1 mandat, lista nr. 5 — 23 mandaty.** W stanie posiadania poszczególnych **list zaszły niewielkie zmiany.**

Zygzaki zagran. polityki sowieckiej

Warszawa, 15 listopada (PAT). »Jaunakas Sinas« stwierdza, że w rokowaniach z Łotwą, Estonją i Finlandją **przedstawiciele sowieccy wykazują znacznie więcej rezerwy** i zdają się stosować taktykę **przewlekania sprawy.** Dziennik przypuszcza, że zmiana ta powstała w związku z **konferencją rosyjsko-turecką,** odbywającą się w Odesie, oraz **widokami na podjęcie rokowań sowieckich z Polską.**

Zamiar ustąpienia Hindenburga

Berlin, 15 listopada (PAT). »Welt am Montag« dowiaduje się, że prezydent Hindenburg **nosi się z zamiarem złożenia swego urzędu.** Ma to nastąpić w jesieni przyszłego **roku.** Prezydent Hindenburg niejednokrotnie sam o tem wspominał, obecnie zaś powstała w tym duchu **nieodwołalna decyzja.**

Pismo zaznacza, że koła prawicowe, dla których Hindenburg był pożądanym mężem zaufania, nie zechcą się łatwo pozbawić swoich wpływów i będą starali się prawdopodobnie wywrzeć nacisk na Hindenburga, aby pozostał na swem dotychczasowem stanowisku.

Nowy kamień obrazy dla nacjonalistów niemieckich

Berlin, 15 listopada. Korespondent nowojorski »Lokal-Anzeigera« doniósł swojemu pismu, że w dniu 11 bm. **jako w rocznicę zawieszenia broni, niemiecka ambasada w Waszyngtonie tak jak i inne poselstwa zagraniczne wywiesiła na swoim gmachu flagę Rzeszy.** Redakcja wspomnianego pisma zaopatruje tę wiadomość w alarmujący komentarz, **oburzając się na tę niebywałą hańbę,** jaka spotkała Niemcy w skutek udziału ambasady niemieckiej w dyplomatycznej *manifestacji na rzecz pokojowych uroczystości Ameryki. Dziennik domaga się natychmiastowego wyjaśnienia od Wilhelmstrasse.*

Cziczerin przybędzie do Niemiec

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Berlin, 15 listopada. Jak donoszą dzienniki, **z końcem miesiąca przybędzie Cziczerin** do jednego z miejsc kąpieleowych niemieckich. Podczas pobytu w Niemczech, Cziczerin przeprowadzi **polityczne konferencje** z niemieckiemi kołami urzędowemi.

Napady nacjonalistów irlandzkich na koszary

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Londyn, 15 listopada. W hrabstwie Cork w Irlandji **nacjonaliści irlandzcy dokonali wczoraj szeregu napadów na koszary.** Przyszło do walk z wojskiem. W całej Irlandji zapanowało ogromne podniecenie.

—o—

Głos z ciemności

(Tłomaczenie z angielskiego)

(Ciąg dalszy). 35

Jan Ringrose posługując się nazwiskiem Bittona zdobył sobie zupełne zaufanie mr. Rocleya. Opowiedział staremu mnóstwo szczegółów odnoszących się do życia w zamku Brooke-Norton, szczegółów tyczących się przedewszystkiem miss Bewes, których jak utrzymywał dowiedział się od Bittona. Udawał, że sam podziela zainteresowanie się starego losami tej rodziny, pozwolił sobie nawet na lekkie wyśmiewanie manji obecnego lorda.

Pod wpływem drugiej butelki wina mr. Rockley stał się gadatliwy. Przyznał, że nie obdarza lorda Bourgoyne'a takim szacunkiem i przywiązaniem jak jego brata nieboszczyka, wyraził jednak wiarę, że wyniesienie do godności barona wpłynie hamująco na dziwactwa młodego człowieka.

— Lord Bourgoyne wszystko poświęcał zawsze dla tych nędznych cacek. Kupował śmiecie, a brakło mu pieniędzy na najpotrzebniejsze rzeczy. — Zawsze miał jakieś kłopoty, musiał uciekać przed wierzycielami, zmieniać nazwiska i narodowości. Znał doskonale języki i tak się potrafił ukryć, że nieraz władze szukały go, jak szpilki w stogu siana.

Jan roześmiał się głośno.

— Więc zmieniał nawet nazwiska? Tak, Bitton wspominał mi o tem.

— Tak i nazwiska i narodowości. Raz udawał Francuza, kiedyindziej Niemca. Nikt o tem nie wiedział prócz mnie. Do mnie miał zawsze zaufanie.

— Wielkie to dla niego szczęście, że miał kogoś, komu mógł zaufać.

— Tak jest. Wysługiwałem mu się uczciwie. Posyłałem listy, depesze pod wskazanym adresem i w nowych kopertach i t. d.

Mr. Ringrose śmiał się i pochwalał postępowanie starego sługi. Nie chciał okazać nadto wielkiego zainteresowania, sądząc że okrężną drogą uda mu się dotrzeć do celu. Zaczął mówić o sobie i o swej podróży.

— Chciałbym przy sposobności zwiedzić tutejsze sławne jeziora. Pan zna je zapewne dokładnie.

— Byłem nad jeziorem Como. ale od czasu nieszczęścia, które spotkało lorda Ruperta, nie odwiedzałem już tych stron. Jest tam jeszcze wielkie jezioro Maggiore i miasto Lugano.

— Słyszałem coś o tem Lugano.

— Nigdy tam nie byłem, ale lord Brooke często przesiadywał w tem miasteczku, może dlatego, że stamtąd miał niedaleko do brata, z którym spotykał się nieraz potajemnie, bo zawsze musiał się ukrywać. Ten człowiek lubił być tropiony jak zwierzę.

Ringrose znowu się roześmiał i zmienił temat rozmowy. Stary służący był tak prostoduszny, że wszystko można było od niego wyciągnąć, ale detektyw wolał zachować pewną ostrożność i nie budzić podejrzeń.

— Zwiedzę wszystkie trzy jeziora — rzekł — i jeszcze jedno na drodze do Wenecji, jezioro Garda. Znalazłem je na mapie. Ładny kawałek wody? Co? — Ale mr. Rockley nigdy nie słyszał o niem.

Dwie godzinki zeszły na takiej rozmowie. Stary służący był zachwycony rodakiem, który mógł mu ofiarować tak smaczny poczęstunek i z którym czas tak miło upływał. Detektyw prosił o ponowne spotkanie wieczorem.

— Zostanę tutaj do jutra — rzekł — a potem pojadę nad jezioro. Coby pan powiedział na to gdybyśmy tak zjedli kolację razem w tej samej restauracji?

Wiljam zgodził się chętnie i istotnie o dziewiątej godzinie dwaj nowi przyjaciele stawili się na umówionem miejscu. Ringrose skierował rozmowę na Bittona, opowiedział o jego życiu i śmierci oraz wypytywał się o przeszłość nieboszczyka. W ten sposób pogawędka zeszła na pożądany temat. Rockley opowiedział mu dokładnie o wszystkiem co się zdarzyło po katastrofie na »La Sporta dell'Aquila«.

— To nieszczęście musiało mieć duży wpływ na lorda Bourgoyne, — zauważył Ringrose, przygotowując decydujący atak. — Czy pan był z nim gdy przyszła fatalna wiadomość?

— Byłem — odparł Wiljam — sam doręczyłem mu depeszę. Tak się złożyło, że wiadomość przyszła w czasie jego nieobecności. Tak, to dziwne! Na tydzień przed śmiercią brata, lord Bourgoyne wyjechał, by odbyć jedną ze swych tajemniczych wypraw. Zdaje się, że do Bolonji, tak, do Bolonji. Nie pojechał nad Como, bo mu brakło gotówki. Ale pisał do brata z Bolonji z prośbą o pieniądze. A kiedy wrócił do domu zastał tu fatalną depeszę. Tak, depeszę i komornika. Ale już miał pieniądze na zapłacenie. Jakże, biedaczysko płakał potem, gdy sobie przypomniał, że to był ostatni podarunek jaki otrzymał od brata.

— Straszne nieszczęście dla was wszystkich! Czy Artur Bitton był z nim w Bolonji?

— Nie. Nie miał pieniędzy, by wziąć go ze sobą. Wyjechał stąd cichaczem, w nocy, mnie zostawił polecenie, by mu posłać korespondencje pod adresem: »Bolonja Harold Stebbings Esquire Hotel Cavour«.

— Na Boga! Chciałbym mieć taką pamięć, panie Rockley!

— Pamiętam dokładnie wszystko, co się zdarzyło w tym czasie. On sam opowiedział mi szczegóły. Lord Rupert przybył do Bolonji z Menaggio, spotkał się z nim i prosił, by nie zadzierał więcej z władzami. Potem wrócił do domu, a mr Bourgoyne z kieszenią, pełną pieniędzy, udał się do Wenecji na dwa dni, by tam kupić nowe cacko. Tymczasem tu przyszła wiadomość o śmierci lorda wieczorem tego dnia, co go znaleźli w górach. Nazajutrz przyjechał mój pan. Tejsamej nocy udał się z Bittonem do Menaggio, a ja ruszyłem za nimi w dwa dni później.

Jan skinął głową.

— Tak, tak! Ciężkie to były chwile dla was wszystkich — rzekł.

Zadanie jego było właściwie skończone, mimo to poświęcił jeszcze całą godzinę staremu słudze, a następnie odprowadził go do domu. Z gawędy Rockleya dowiedział się szczegółów, po które przybył z Menaggio do Florencji i musiał stwierdzić, że zdobył je niemal bez wysiłku. W danej chwili uzyskał pewność, że lorda Bourgoyna nie było w domu, gdy brat jego uległ w górach tragicznemu przypadkowi. Fakt ten miał stanowić podłoże dla dalszej akcji.

Na razie postanowił wizytę swoją i treść rozmowy wbić dobrze w głowę staremu słudze. Pozornie postępowanie takie mogło się wydać nieostrożne i niekonsekwentne, detektyw bowiem powinien raczej starać się zatrzeć wrażenie swej bytności w umyśle starego, a nawet prosić go o przemilczenie. Jan wiedział, że lord przybędzie w ciągu następnego tygodnia do Florencji i że gadatliwy kamerdyner nie omieszka wspomnieć o wizycie rodaka, przyjaciela zmarłego Bittona. Detektyw jednak nie lękał się tej ewentualności — przeciwnie, czynił, co mógł, by wspomnienie jego osoby utrwaliło się w głowie Rockleya. Gawędził z nim o wszystkiem, co mogło interesować starego, odprowadził go do domu, wstąpił do willi i obejrzał fotografje członków rodziny. Podobizny te interesowały go istotnie. Przez długą chwilę przyglądał się twarzyczce zamordowanego chłopca, następnie rzekł:

— Sądzę, mr. Rockley, że jutro stąd wyjadę. Udam się teraz do Medjolanu, a obejrzenie jezior odłożę na później. Mam nadzieję, że się jeszcze spotkamy kiedy w tem życiu.

Stary służący pożegnał serdecznie detektywa, który udał się na stację i wsiadł do pociągu, odchodzącego w kierunku północnym. Przebył nocą góry, porosłe oliwnemi zagajnikami, w których słowiki zanosiły się od śpiewu, a świętojańskie robaczki jaśniały niby drogocenne klejnoty. Przed świtem stanął w Bolonji. Tutaj był kres jego podróży.

(C. d. n.)

—o—

„Przykry zgrzyt“

Prof. U. J. dr St. Kutrzeba przesyła nam pismo, z którego podajemy najistotniejszą treść:

»W artykule p. t. »Przykry zgrzyt«, pomieszczonym w Nrze 262 »Nowej Reformy«, podał p. dr W. S. streszczenie mego przemówienia, wygłoszonego na uroczystem przedstawieniu w Teatrze im. Słowackiego w dniu 11 listopada br. z powodu 8-ej rocznicy powstania odbudowanego państwa polskiego i opatrzył je swojemi uwagami«.

Prof. Kutrzeba stwierdza więc, że:

1) »Ustalenie daty powstania państwa polskiego jest rzeczą nauki prawa; wobec różnych wątpliwości, które pod tym względem zachodzą, zupełnie zrozumiałe są różnice zdań prawników omawiających tę kwestję. Nieprawdą jednak jest, jakobym stwierdził, że »właściwie data 11 listopada nie jest bynajmniej data wskrzeszenia niepodległości Polski«. Nieprawdą jest, jakoby wedle mego zdania »nie bez słuszności« było twierdzenie jednego z uczonych niemieckich, iż tą datą jest dzień 14 listopada, i jakoby ta data specjalnie przypadła do mojego »gustu«. Gdy datę 14 listopada 1918 r. jako dzień powstania państwa polskiego wysunął dr Paweł Roth w pracy p. t. »Die Entstehung des polnischen Staates« (Berlin 1926, str. 30), motywując ją tem, iż tego dnia Rada Regencyjna »zamianowała Józefa Piłsudskiego głową państwa, t. j. dyktatorem« (ernannte er ihn zum Staatsoberhaupt, das heisst zum Diktator), w recenzji tej książki, pomieszczonej przezemnie w czasopiśmie »Ostrecht« t. II, zeszyt X, str. 1035, zwalczałem ten pogląd, wskazując, iż przyjąć należy datę 10 listopada 1918 r., jak to — pierwszy wogóle z prawników omawiając tę kwestję — podałem r. 1922 w mojem »Polskiem Prawie Politycznem«, lub datę 11 listopada. W przemówieniu mojem wyraźnie stwierdziłem, iż przeważna część uczonych oświadcza się za datą 11 listopada, a to mianowicie: »prof. Cybichowski, prof. Komarnicki i inni«.

2) Istotną treścią mego przemówienia było stwierdzenie, bardzo silnie — zdaje mi się — podkreślone, iż data 11 listopada 1918 r. nie jest datą lokalnego tylko znaczenia dla Warszawy, jako dzień oswobodzenia naszej stolicy od okupacji niemieckiej (jak np. dzień 31 października 1918 r. dla Krakowa), ale tak niesłychanie ważnego faktu, jak powstanie odbudowanego państwa polskiego, a więc faktu, mającego znaczenia dla całej Polski, z którym musiały się liczyć, choć niechętnie, traktaty pokojowe«.

W końcu prof. Kutrzeba pisze:

»Nie uważam, by podkreślaniu znaczenia dnia 11 listopada 1918 r. jako święta państwowego, miało pomagać wymienianie nazwisk osób choćby najbardziej zasłużonych. Jak zaś oceniam stanowisko i zasługi tych, którzy w ówczesnych wypadkach brali udział — o ile taką ocenę można dziś wydać bez dostatecznej jeszcze perspektywy historycznej, wypowiedziałem się bardzo wyraźnie w *mej książce* p. t. »Polska Odrodzona«. Oceny, w tej książce wyrażone, jak zresztą, zdaje mi się, cała moja działalność, poświęcona w tak dużej mierze szerzeniu w naszem społeczeństwie poczucia państwowości, dostatecznie — sądzę — stwierdzają, jak wygląda moje »zacietrzewienie partyjne«.

* * *

Zamieszczając lojalnie gros uwag sprostowania prof. Kutrzeby, zauważamy, że bynajmniej ni wyczerpują one istoty zarzutów, podniesionych przez nas w onegdajszym artykule. — Mamy żal do prof. Kutrzeby, z tego powodu, iż 1) nie natchnął słuchaczów wiarą i nadzieją w lepszą przyszłość ojczyzny, 2) nie wymienił nazwiska J. Piłsudskiego, który po dniach zamętu stał się w tym dniu właśnie ośrodkiem dla budownictwa nowej państwowości polskiej, a którego nazwisko nawet z historyczno-naukowego punktu widzenia nie da się pominąć przy omawianiu znaczenia 11 listopada, wreszcie 3) nie zakończył swego przemówienia okrzykiem na cześć Polski i Jej Prezydenta, natomiast silnie dotknął struny pesymizmu — może nawet bezwiednie — stawiając znak zapytania nad dotychczasowym bilansem naszej państwowości.

Tymczasem prof. Kutrzeba oświadcza, że »ustalenie daty powstania Polski jest rzeczą nauki«, czyli że przemawiał jako uczony. Zgoda. Ale prof. Kutrzeba powinien był wiedzieć, że przemówienie jego miało być mową okolicznościową, a nie suchem roztrząsaniem profesorskiem.

W każdym zaś razie publiczność, która przybyła do teatru, miała wszelkie prawo i podstawy od oficjalnego przemówienia, wygłaszanego z okazji święta państwowego i złączonych z tą datą wspomnień — oczekiwać czegoś zupełnie różnego od tego, co powiedział prof. Kutrzeba.

A jeśli poglądy i przekonania mowcy, a priori odbiegały od nastrojów i uczuć, jakie dyktowała rocznica, to co najmniej nie wypadało mu podejmować się przemówienia.

Dr W. S.

Obchód św. Stanisława Kostki

Uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki rozpoczęły się w sobotę wieczorem iluminacją okien w wielu domach, przyczem obok oświetlania umieszczano w domach nalepki, ozdobione zielenią i kwiatami. Na budynkach rządowych i miejskich powywieszano flagi.

Nadto wieczorem ulicami miasta przeciągały orkiestry Związków młodzieży z lampionami i pochodniami i wygrywały marsze.

W teatrze im. Słowackiego odbyła się w sobotę wieczorem uroczysta Akademija ku czci św. Stanisława Kostki. Widownia była wypełniona po brzegi, w lożach reprezentacyjnych zaś zajęli miejsca: ks. metropolita Sapieha, rektor uniw. Jag. Marchlewski, wojewoda Darowski z reprezentantami władz, prezydent miasta Rolle, przedstawiciele duchowieństwa, arystokracji, ziemiaństwa i t. d. Po odegraniu hymnu do św. Stanisława przez orkiestrę 20 pp., słowo wstępne wypowiedział szambelan papieski. Adam Konopka. Po referacie W. Czaplińskiego: „Polska dzisiejsza wobec świętości rodaka“, nastąpiły produkcje chóru akademickiego, orkiestry 20 pp. i deklamacje. Po przerwie uczniowie szkoły dramatycznej odegrali utwór sceniczny ks. A. Piątkiewicza p. t. „Do wyższych rzeczy jestem stworzony“, osnuty na tle przeżyć św. Stanisława. Akademję, którą cechował nastrój niezwykle podniosły, zakończyło odśpiewanie hymnu „Boże coś Polskę“.

Właściew uroczystości kościelne rozpoczęły się w niedzielę o godz. 7 rano w kościele św. Barbary, skąd po modłach, odśpiewanych przez duchowieństwo, relikwię św. Stanisława umieszczone w szklanej trumience, okutej srebrem, przeniesiono procesjonalnie do kościoła N.M.P. i złożono je na ołtarzyku naprzeciw ambony.

O godz. 8 rano ks. metropolita Sapieha odprawił przed ołtarzem Wita Stwosza mszę św. i udzielił młodzieży komunji św., poczem zwrócił się do niej z serdecznem przemówieniem.

O godz. 10 rozpoczęła się suma pontyfikalna, celebrowana przez ks. archiprezbitera Kulinowskiego w asyście licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. W prezbiterjum zajęli miejsca przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Nawy wypełniła szczelnie publiczność. Na chórze śpiewał chór seminarjum męskiego. Kazanie okolicznościowe wypowiedział ks. prof. Rychliński. W czasie nabożeństwa honorową służbę porządkową pełniła policja i oddział straży ogniowej.

Tymczasem na Rynek nadciągały pochodami oddziały młodzieży i zajmowały wyznaczone miejsce, formując drogę dla przejścia procesji.

O godz. 12 wyruszyła z kościoła Marjackiego procesja z relikwjami. Relikwje niesiono na białym feretronie, przybranym kwiatami. Przed relikwjami kroczył długi szereg duchowieństwa świeckiego i zakonnego, a za relikwjami postępował ks. metropolita krakowski w towarzystwie biskupa śląskiego, ks. Lisieckiego, księży infułatów Krupińskiego i Kulinowskiego. W dalszym ciągu postępowali: wojewoda Darowski, dowódca korpusu gen Wróblewski, wiceprezes komitetu obchodowego p. A. Konopka, wiceprezydenci miasta dr Wielgus i dr Schneider, grono radców miejskich, korpus oficerski in gremio i cechy ze sztandarami. Wreszcie posuwały się tłumy publiczności.

Gdy procesja okrążyła Rynek, zatrzymała się przed kościołem Marjackim, gdzie na specjalnie zbudowaną ambonę wniesiono relikwje, a obok nich zajęli miejsca dostojnicy kościoła. Na wieży Marjackiej czterech trębaczy odegrało hejnał a chór Cecyljański pod batutą O. Rizziego odśpiewał uroczystą kantatę. Następnie na dany znak trumienkę z relikjami wzniesiono do góry, tysiączne tłumy uklękneły, pochyliły się sztandary, a ks. metropolita udzielił błogosławieństwa.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez tłumy hymnu „Boże coś Polskę“, przyczem relikwje odniesiono z powrotem do kościoła św. Barbary.

Z Rzymu donoszą:

Dnia 13 bm. z powodu jubileuszu św. Stanisława Kostki ambasador Skrzyński wydał wielkie przyjęcie w swoich apartamentach. Obecni byli kardynałowie Gaspari, Vanncelli, Laurenti, Pereti, były nuncjusz hiszpański kardynał Ragonesi. Na specjalne podkreślenie zasługuje przybycie kardynała Gasparri'ego, oraz Pompilego, nigdzie zasadniczo niebywającego. Prócz kardynałów wzięli udział w przyjęciu liczni dostojnicy Watykanu i duchowieństwo, wreszcie kilkanaście osób z kolonji polskiej. a m. in. członkowie ambasady: Załeski i Komierowski. Zebranie trwało kilka godzin w nastroju ożywionym.

W dziesiątą rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza

Kraków, 15 listopada.

Dnia 16 bm. mija dziesięć lat od chwili, gdy zdala od ojczyzny, na ziemi Szwajcarów, w Vevey, zmarł wielki mocarz polskiego ducha, jeden z najzasłużeńszych budowniczych narodowej kultury, obok pierwszych, najznakomitszych pisarzy na czoło literatury naszej wysunięty. Wspomnienie Jego imienia i zasługi w 10-tą rocznicę śmierci jest tylko aktem czci i hołtu głębokiego, nie zaś przypominaniem. Wciąż bowiem żywą jest pamięć znakomitego pisarza, wciąż praca twórcza jego myśli i pisarskiego trudu, żyje wśród dzisiejszej współczesności. Wciąż znakomite jego dzieła rozchodzą się pomiędzy wszystkie sfery społeczeństwa polskiego, obejmując coraz to szersze i niższe kręgi.

Sienkiewicza czyta nieprzerwanie cała Polska, czyta dwór ziemiański, czyta miasto, czyta chata wiejska i robotnicze poddasze. Najgoręcej zaś czyta go młodzież, najzapalniej zaś pochłania »Trylogję«, ten nigdy nieprzebrzmiały rapsod rycerski narodu polskiego. I jak dawniej pokolenie przedwojenne, tak i dzisiaj najmłodsze rytmem bohaterskiego dzieła zapala swe serca. A choć idzie już na nowe prace i nowe trudy, choć zdolności swe zaprawia do innych, nowoczesnych, pokojowych już zadań, młodzież polska, z płomiennych obrazów »Trylogji« zawsze z równą siłą czerpie ducha tężyzny polskiej i polskiej ziemi miłość gorącą.

To też duch niespożyty heroizmu, ten rycerski polot i skrzydlate uniesienie polskiego, nieugiętego żołnierstwa, palą się nieustannie nad nigdy niezagasłem płomienistem dzieł Sienkiewicza, nad narodowym zniczem jego dostojnego Grobu w podziemiach katedry św. Jana.

Temu to niespożytemu duchowi, jak przed dziesięciu laty w godzinę jego odejścia z kręgu życia, tak i dzisiaj ku wspomnieniu żałobnej rocznicy najpiękniejszym pokłonem i czci naszej wyrazem będą przepiękne słowa Kazimierza Tetmajera, które z nad trumny Wielkiego Pisarza i Przewodnika Narodu tonem wojskowej komendy wołał:

»Rycerze! Legjoniści! Wielki rycerz wasz odszedł was, osierocił hen w polu, wśród ran i krwi, on, przyjaciel wasz, wasz ojciec, wasz wódz nieustraszonej odwagi, hartu niespożytego, męstwa neustannego, ochoty czerwonej od ognia zapału! Rycerze! Legjoniści! Szczęk waszych gwerów w rowach strzeleckich i górach karpackich, gdyście u stóp, czy pod ręką, mieli karty nieśmiertelnych bojów Skrzetuskiego, Podbipięty, Wołodyjowskiego, Kmicica, Zbyszka, Juranda, szczęk tych waszych gwerów echem rozlega się dziś z Polski ku trumnie wielkiego polskiego pisarza«.

A choć szczęk gwerów dziś zastąpiły dźwięki młotów, bijących o twarde kowadło budowniczej pracy, z dzieł Sienkiewicza niezmiennie uderza w serca polskie ten sam nieśmiertelny rytm wiary i nieugiętej siły. (p.)

Z Warszawy telefonują nam:

W dniu dzisiejszym, jako w 10-tą rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza, zostało odprawione w archikatedrze uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy wielkiego pisarza.

KRONIKA

Kraków, 15 listopada.

Poszukiwanie skarbów w Schoenbrunie

Iskrowo donoszą z Wiednia:

Minister handlu zarządził podjęcie rozkopów w zamku schoenbruńskim, gdzie wedle orzeczenia jednego specjalisty od różdżki czarodziejskiej, mają być w dwóch miejscach zakopane skarby.

WICEPREZYDENT MIASTA P. OSTROWSKI, wyjeżdża w dniu dzisiejszym w sprawach urzędowych do Warszawy.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. We wtorek odbędzie się o godz. 9 rano w kościele N. M. Panny nabożeństwo za dusze poległych na posterunku funkcjonarjuszy policji państwowej województwa krakowskiego.

POLSKI WIECZÓR LUDOWY. Celem uczczenia 10-tej rocznicy śmierci Henryka Sienkiewicza, urządza Akadamickie Koło TSL. we środę dnia 17 listopada br. w sali Starego Teatru „Polski wieczór ludowy“, na program którego złożą się: Wykład prof. U. J. dra Nitscha, produkcje artystyczne orkiestry mistrzowskiej 20 pp. pod osobistem kierownictwem p. majora Schreyera, Chóru akademickiego, oraz gawędy ludowe, wygłoszone przez przedstawicieli narzeczy ludowych. Początek o godzinie 8 wieczór. Cały dochód przeznaczony na cele oświaty pozaszkolnej.

OŚWIETLENIE ULICY STRASZEWSKIEGO. Od rogu ulicy Zwierzynieckiej, t. j. od drukarni Anczyca aż po Wawel i kościół św. Idziego ulica Straszewskiego została oświetloną lampami łukowemi. Tak więc Kraków zyskał nową linję spacerową, która jest przedłużeniem t. zw. krakowskiej Riviery.

ILE KRAKÓW SKONSUMOWAŁ MIĘSA? Na tutejszą targowicę miejską spędzono od 7 do 13 bm. 1.934 zwierząt, z których na konsumcję miejscową sprzedano 1.709, zaś na konsumcję do innych gmin kraju 94. Ceny wszystkich gatunków zwierząt utrzymywały się bez zmiany ze zeszłego tygodnia. Spędzono zwierzęta były przeważnie gorszej jakości.

O POPARCIE ZAKŁADU SS. FELICJANEK. Uczestnicy obiadów, korzystający obecnie z dobroczynności Zakładu SS. Felicjanek, zwracają się tą drogą z gorącą prośbą o wsparcie tego dobroczynnego Zakładu. Prośbę swą kierują w pierwszym rzędzie do tych, którzy kiedyś z tego Zakładu korzystali, a obecnie są na stanowiskach i mogliby choć skromnym datkiem przyczynić się do tego, by dać możność korzystania z dobroczynności niezamożnym studentom.

NAGŁY ZGON. Dziś w godzinach porannych zawezwano Pogotowie ratunkowe na Nową Wieś, gdzie w przedsionku kościelnym zmarł nagle żebrak, nazwiskiem Stanisław Danielak. Zwłoki pozostawiono aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

WYPADEK PRZY PRACY. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala na oddział chirurgiczny Jana Szczuczyńskiego, robotnika, lat 18 liczącego, z Brzoskwini, który przy układaniu desek na dworcu kolejowym doznał ciężkiej rany na głowie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z POWODU ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala niejaką Barbarę Ryziak, która w swem mieszkaniu przy ul. Lubicz 26, w zamiarze samobójczym zażyła strychniny. Powodem samobójstwa, jak informuje policja, była zawiedziona miłość.

ZWŁOKI NOWORODKA PŁCI ŻEŃSKIEJ znaleziono w sieni domu pod l. 8 przy ul. Rzeźniczej. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, za zbrodniczą matką zaś wdrożono poszukiwania.

CZYJE KOSZTOWNOŚCI? Krakowską policję zawiadomiono, że we wrześniu br. aresztowaną została w Nowym Sączu szajka złodziei, mianowicie Szaja Zelle, Franciszek Pośladka, Natan Leib Michałowicz, Estera Kitler i Szajndla Fesingor, przy rych podczas rewizji znaleziono większą ilość kosztowności. Między innemi złoty zegarek damski bransoletkowy z monogramem H. K., podobny zegarek z monogramem J. G., obrączkę ślubną z monogramem W. L., dalej pierścionki, kolczyki, naszyjniki, 3 portfele czarne i 1 teczkę żółtą. Rzeczy te złożono w depozycie sądu powiatowego w Mszanie Dolnej, gdzie właściciele mogą je sobie odebrać.

Z NOTATEK POLICYJNYCH. Do zamkniętego mieszkania Karila Szeliksa przy ul. Sobieskiego 1, włamano się i skradziono garderobę wartości 300 zł. Karolinie Jagiełło skradziono z garderoby w kawiarni Centralnej kurtkę, wartości 160 zł. Nieznani sprawcy dostali się na strych Ewy Gruenberg przy ul. Sebastjana i skradli bieliznę, wartości 300 zł. U jednej z przytrzymanych pod „Telegrafem“ kobiet zakwestjonowała policja kryty męski zegarek marki „Omega“, co do którego zachodzi podejrzenie, że został skradziony. Właściciel zegarka może go sobie odebrać pod „Telegrafem“.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 15 bm. o godz. 5 popoł. Na porządku dziennym: Czł. Tadeusz Sinko: De vita Platonis Apuleiana; czł. Leon Sterbach przedstawi pracę p. t.: „Cercidea“. Następnie odbędzie się posiedzenie administracyjne.

POSIEDZENIE POL. TOW. CHEM. odbędzie się w poniedziałek dnia 15 bm. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej Instytutu chemicznego U. J. ul. Jagiellońska 22, II. p. Na porządku dziennym odczyt prof. dra Wł. Vorbrodta p. t.: „O związkach fosforowych w świecie roślinnym“. Goście mile widziani.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek Gł A-B, 39) wtorek 16 bm. prof. uniw. dr Witold Wilkosz: Poprzednicy teorji Einsteina; środa 17 bm. prof. uniw. Odo Bujwid: Esperanto w Wielkiej Brytanji (z obrazami świetlnemi); — czwartek, 18 bm. Wanda Dynowska (z Warszawy) Krishnamurti i co on niesie światu; piątek, 19 bm. red. Ludwik Szczepański: Tajemnica wirujących stolików; sobota, 20 bm. prof. konserwatorjum muzycznego Konst. Kniaginin: Wieczór pieśni; niedziela, 21 bm. Helena Boloz Antoniewiczowa (z Warszawy) Teozofja a religja. Początek o godz. 7 wieczór.

Teatr popularny „Nowości“

(Występy gościnne pp. Elny Gistedt, Wład. Szczawińskiego i Tad. Pilarskiego w operetce „Orłow“, Granichstädtena).

Kto w jesienny czas na italską zawitał ziemię, ten mógł się przekonać o popularności jaką cieszy się zagranicą operetka Granistädtena, jedna z najwięcej udatnych w ostatnich latach. Jak to na weneckim jej spektaku miałem sposobność stwierdzić, Włosi śpiewają i wygrywają jej muzykę con amore, zarówno międzynarodowy, jak i włoski tłum, słucha jej z zachwytem, powtarzając melodyjne refreny w gondoli, czy na ulicy, narówni niemal z „Giovinezzą...“

W naszym teatrze włożono wiele starania we wznowienie „Orłowa“, a kapelmistrz, p. Yrley-Jurkiewicz, nie miał już tym razem kłopotu z solistami, z których wybił się na czoło warszawski gość, p. Władysław Szczawiński, jeden z niewielu polskich operetkowych bohaterów, rozporządzających pięknym i dobrze używanym głosem, oraz ujmującą aparycją, wytworny w każdym szczególe doskonałej gry.

Ostatni występ p. Gistedt wykazuje pewną dekadencję wokalną artystki, zawsze jeszcze oczywiście trzymającej się na wysokim poziomie odtwórczym i wielkim wdziękiem wynagradzającej ten i ów zaniedbany moment śpiewu, czy gry. Pojawienie się p. Pilarskiego młodszego wywołuje zapewne w sercach naszych bywalców uczucie żalu, że tak rzadką mają dziś sposobność oglądania artysty, wnoczącego zawsze tyle pogodnego, naturalnego humoru i gracji. W dalszych rolach dotrzymywali gościom kroku pp.: Wąsowicz, M. Senowski i Kaczorowski.

Gromkie oklaski szczelnie zapełnionej widowni wywoływały produkcje taneczne pp. Gistedt, Pilarskiego, Góreckiej, Rolli, Szafrańcówney, Morawskiego i zespołu baletowego, zwłaszcza w „Tańcu rosyjskim“. układu p. Morawskiego, które musiano powtórzyć.

Jul. Św.

Z wędrówek po kinach krakowskich

(Nowości: „Nad modrym Dunajem“. — Bagatela: „Hazard życia“. — Sztuka: „Złoty motylek“).

O film „Nad modrym Dunajem“ czy też walc Straussa toczy się jakiś spór, ponieważ będzie wystawiony drugi film o tymsamym tytule. Ten jednak już jest, a ponieważ jest pierwszy, więc dlatego, narazie, i lepszy. Historje dramatyczno-miłosne, będące treścią filmu, rozgrywają się w Wiedniu i na tle walca, mają też w sobie łatwy, ale przyjemny wiedeński sentyment. Jest i trochę Prateru i trochę kabaretu, i trochę giełdy i dużo kobiet i równorzędnie przedstawione „dwa światy“ (cnotliwy drobno-mieszczański i zbytkowo-rozpustny bankierski) — a na tle tego dwa romanse, choć z tragicznym przebiegiem, lecz z lirycznem i szczęśliwem zakończeniem. Całość „ogląda się“ przyjemnie.

Tylko tytuł „Hazardu życia“ brzmi tak ryzykownie, treść jest o wiele spokojniejsza. Film jest, w swojej tedencji „nawylot“ „angielski“ — pełno w nim wszystkich sportów, od tennisu i wyścigów konnych, aż do bardzo dobrze realistycznie sfilmowanego boksowania. Na tle sportów jest też cały hazard i cała intryga, wraz z perypetjami romansowemi. Obecnie, gdy sport i zamiłowanie do niego tak się umiędzynarodowiły, pociągnąć to może i polską publiczność.

„Sztuka“ trzyma się stale dobrze z doborem swoich programów, wśród których obecnie grany „Złoty motylek“, wysoce pomysłowy i efektowny, schodzi z ekranu w pełni sukcesu u publiczności. Na zmianę owemu „motylkowi“ idzie „Królewicz“, który ma we filmie wesoło zobrazować — jaka jest różnica między królem a prezydentem, albo też między „koroną i szpadą a cylidrem i parasolem“. Rzecz tedy nawet politycznie aktualna w dowcipie. (słm.)

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek o godz. 6.30 przedstawienie szkolne, na którem powtórzona będzie „Hanusia“ i „Dziadów“ część IV, po cenach zniżonych do połowy. W „Hanusi“ gra rolę tytułową p. Drabikówna, Gottwaldem jest p. Burnatowicz.

Pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego odbywają się w dalszym ciągu próby z „Dyktatora“ Juesa Romains'a, który wchodzi na afisz z końcem przyszłego tygodnia. Cały zespół pod kierownictwem reżysera Sosnowskiego studjuje codziennie wraz z kierownikiem malarskim i muzycznym „Akropolis“ Stanisława Wyspiańskiego. Na sobotniej próbie dramaturg dr Tadeusz Świątek wygłosi konferencję o literackich i inscenizacyjnych problemach związanych arcydziełem Wyspiańskiego.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. Dziś i codziennie o godz. 7.30 wieczór przepiękna operetka w trzech aktach Granisteadtera p. t. „Orłow“, która odniosła niebywały sukces na premjerze. Gra występowiczów niebywała.

W przygotowaniu przepiękna operetka pełna komizmu p. t. „Cnotliwy Saldwin“ pod reżyserją dyrektora T. Pilarskiego.

SŁYNNY BALET BODENWIESER, złożony z 8 osób, przyjeżdża do Krakowa i wykona swój nowo-wystjudowany oryginalny program na jedynym wieczorze baletowym we czwartek, dnia 18 bm. w Starym Teatrze.

DRUGI KONCERT KWARTETU TRIESTEŃSTEŃSKIEGO, który odniósł tak niebywały sukces wczoraj w Krakowie, odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. k Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

WIECZÓR KOMPOZYTORSKI KAROLA SZYMANOWSKIEGO, naszego sławnego kompozytora,

odbędzie się w niedzielę, 21 bm. w Starym Teatrze. Wykonawcami będą: Stanisława Korwin Szymanowska (śpiewaczka) i kompozytor Karol Szymanowski.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 15 listopada: „Hanusia" — „Dziady" (część IV.) szkolne.

Wtorek, 16 listopada: „Kłopoty genjusza".

— „ŻYCIE TEATRU" (numer 38—39) otwiera piękna ilustracja ciekawie ugrupowanej sceny z „Króla Edypa", granego obecnie z dużem powodzeniem w Teatrze Narodowym. „Sytuację teatralną w Polsce" omawia p. J. Janusz, występując z żądaniem zwolnienia imprez teatralnych od podatków rządowych i komunalnych, co, według opinji kół artystycznych, mogłoby uratować teatr od niechybnej zagłady przez umożliwienie wydatnego obniżenia cen biletów. Trafne uwagi zawiera polemiczny artykuł redaktora pisma, p. W. Brumera, w odpowiedzi p. Kiedrzyńskiemu, występującemu w obronie współczesnych sceno-pisarzy, którym niedawno p. Grzegorczyk, recenzent teatralny „Warszawianki", zarzucił brak należytego zapału i energji na polu twórczości. Pouczające informacje dla tworzenia się wielkich kreacyj aktorskich zawiera artykuł Kotarbińskiego pod tytułem: „Jak studjowałem rolę Hamleta", na razie doprowadzony do przypomnienia poznanej przez artystę tradycji teatralno-krytycznej. Ciąg dalszy pożytecznego studjum Rumelta pod tytułem: „Estetyczna ocena komedji Bałuckiego", oraz wnikliwa recenzja W. Brumera z ostatnich nowości teatralnych w stolicy („Klątwa" i „Król Edyp") dopełnia interesującą całość.

Akt otwarcia sesji Sejmu i Senatu

Warszawa, 15 listopada.

Dnia 13 listopada 1926 na Zamku w sali ensemblowej odbyło się uroczyste **otwarcie przez Prezydenta Rzeczypospolitej zwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.** Już od godziny 1.30 zaczęli nadciągać na Zamek posłowie i senatorowie, gromadząc się w sali rycerskiej.

Ogółem zebrało się 142 posłów i 42 senatorów, przeważnie czarno ubranych. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele klubów **Piasta, ZLN., ChN., ChD., Klubu Pracy, Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, Lewicy NPR. i Niemców** (oprócz socjalistów niemieckich), dalej pięciu przedstawicieli **Koła żydowskiego,** którzy nie uważali za wskazane uznać za wiążącą wczorajszą uchwałę Koła żydowskiego, wypowiadającą się za nieuczestniczeniem w sobotniej uroczystości, albowiem ich zdaniem, uchwała ta była powzięta znikomą ilością głosów. Szeregi nieobecnych komunistów, Białorusinów, **Ukraińców, N. P. Ch. i PPS, powiększyła prawica NPR.,** która jeszcze w piątek miała zamiar wziąć udział w uroczystości.

O godz. 1.45 przybył na Zamek premjer marszałek Piłsudski oraz wszyscy członkowie rządu, którzy zebrali się w gabinecie przylegającym do sali ensemblowej. Wkrótce przybył również marszałek Sejmu **Rataj**, a w zastępstwie marszałka Senatu, wicemarszałek **Woźnicki.** O godz. 2 otwarto podwoje, wiodące do sali ensemblowej, gdzie zebrani posłowie i senatorowie stanęli półkolem, otaczając niewielkie podjum.

O godz. 2.15 z przyległego gabinetu weszli na salę członkowie rządu z ministrem **Bartlem** na czele, a w chwil kilka później ukazał się **Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie marszałka Piłsudskiego** i b. szefa kancelarji cywilnej wiceministra **Cara.** Prezydent Rzeczypospolitej ubrany był we frak i przepasany wielką wstęgą orderu Orła Białego. Przedstawiciele prasy zgrupowali się w jednym z narożników sali ensemblowej.

Prezydent wszedłszy na podjum, odczytał następujące orędzie:

Panowie posłowie i senatorowie! Na podstawie art. 25 i 37 konstytucji zarządzeniem mojem z dnia 31 października 1926 zwołałem do st. m. Warszawy Sejm i Senat na sesję zwyczajną, zaś zarządzeniem mojem z dnia 8 listopada 1926 wyznaczyłem datę otwarcia sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu na dzień dzisiejszy. Na sesję tę rząd wniósł dnia 29 października 1926 **projekt ustawy skarbowej** wraz z preliminarzem budżetowym za okres od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928 r. i będzie się domagał od ciał ustawodawczych jego załatwienia. Oczekując od panów posłów i senatorów spełnienia ciążącego na nich obowiązku ogłaszam sesję zwyczajną Sejmu i Senatu za otwartą.

Warszawa, 13 listopada 1926. (—) Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.

Po odczytaniu orędzia Prezydent Rzeczypospolitej opuścił salę. W ten sposób dokonany zostł uroczysty akt otwarcia zwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek doniósł Izbie o zrzeczeniu się mandatu poselskiego przez posła **Chełmońskiego** (ZLN), o mianowaniu prof. Wróblewskiego prezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwa, o wycofaniu przez ministra skarbu noweli do ustawy o przyznaniu akcjom Tow. Kredytowego przemysłu polskiego gwarancji skarbowej, oraz o wpłynięciu wniosków prokuratorskich w sprawie wydania sądowi niektórych posłów.

Następnie marszałek, powołując się na zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu i otwarciu sesji, otworzył 306 posiedzenie Sejmu

POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa, 15 listopada.

Przed przystąpieniem do preliminarza budżetowego na rok 1927/28 marszałek zakomunikował Izbie, iż wysłał do ministra skarbu w dniu 10 listopada 1926 pismo następującej treści:

»Przedłożenie rządowe preliminarza budżetowego na rok 1927/28 przez p. ministra nadesłane, nosi datę 28 października. Data wniesienia budżetu do Sejmu jest rzeczą obojętną, gdyż od niej liczy się okres 3-miesięczny pozostawiony Sejmowi przez konstytucję, do rozpatrzenia preliminarza budżetowego. Ponieważ Sejm zostanie uruchomiony dopiero dnia 13 listopada 1926 z chwilą otwarcia sesji przez Prezydenta Rzeczypospolitej, i ponieważ od tego momentu wolno Sejmowi rozpocząć swe prace, a między innemi i prace nad preliminarzem budżetowym, pozostawienie na przedłożeniu rządowem daty 28 października staje się niemożliwem. Rzecz wydaje mi się tak jasna i bezsporna, że bez dalszych wywodów chcę prosić p. ministra o zmianę daty we wniesionym budżecie z dnia 28 października na 13 listopada«.

Pozatem w sprawie nagłej przemawiał pos. **Sochacki**, który domagał się rozpatrzenia przed preliminarzem sprawy dekretu prasowego. Pos. Sochacki wniosku jednak żadnego nie zgłosił. Z kolei marszałek udzielił głosu p. ministrowi Czechowiczowi, który wygłosił przemówienie, treść którego omawiamy w artykule wstępnym.

Mowę ministra skarbu skrajna lewica przerywała okrzykami.

Dyskusję nad ekspose odłożono do następnego posiedzenia.

Następnie marszałek zakomunikował, iż szereg klubów zgłosiło wniosek o uchylenie dekretu prasowego. W tym też przedmiocie zgłosił wniosek pos. **Chrucki**. Oba te wnioski marszałek odesłał do komisji prawniczej, nadmieniając, iż z poza Sejmu wysunięto szereg wątpliwości w kwestji tych wniosków. Marszałek stanął na stanowisku, że wątpliwości te będą mogły być rozpatrzone na komisji prawniczej. — Dalej wpłynął wniosek o wybór komisji w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego. Marszałek oznajmił, że otrzymał od rządu wiadomość, że śledztwo w sprawie tego napadu toczy się, odsyłając więc wniosek do komisji prawniczej, marszałek zwraca uwagę na fakt przewodniczącego komisji i jej członków, albowiem ewentualne wybranie komisji śledczej w chwili, kiedy śledztwo jeszcze się toczy, mogłoby doprowadzić do konfliktu prawnego.

Następne posiedzenie wyznaczono na wtorek na godz. 10.30 przed południem. Na porządku dziennym jest dyskusja nad ekspose ministra, ewentualne sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie wniosku o uchylenie dekretu prasowego oraz wybór wicemarszałka na miejsce posła **Plucińskiego,** który tę godność złożył.

Konferencje sowiecko-tureckie w Odesie

Pisma berlińskie donoszą z Odessy:

W piątek w południe przył do Odessy turecki minister spraw zagranicznych, Tewfik Rusdi-Bey na krążowniku Hamidje. W porcie nastąpiło powitanie przez p. Cziczerina. Po południu obaj ministrowie odbyli dłuższą rozmowę. Wieczorem wydano na cześć gości tureckich bankiet, na którym wygłosili przemówienia Cziczerin i Tewfik Rusdi-Bey, podkreślając konieczność wzajemnego zbliżenia obu państw, oraz wznosząc wzajemne toasty na cześć armji.

W pierwszej rozmowie pomiędzy obu ministrami poruszana była m. in. sprawa wstąpienia Turcji do Ligi Narodów. Przedstawiciel turecki podzielił opinję Cziczerina o niecelowości przystąpienia Turcji do istniejącej obecnie Ligi, co powiększa widoki realizacji azjatyckiej Ligi Narodów, skierowanej przeciwko Anglji.

Przedmiotem następnych rokowań w dalszym ciągu rozmów, jak donoszą z kół urzędowych z Konstantynopola, ma być m. in.: sprawa przyspieszenia zawarcia rosyjsko-tureckiego traktatu handlowego i ujednostajnienia polityki naftowej Rosji i Turcji, przez wciągnięcie Persji. Turcja nie zamierza jednak domagać się rewizji umowy Mossulskiej, kwestja panazjatyckiej współpracy, wreszcie możliwość zawarcia umowy na wzór Lokarna.

Utrzymanie kontroli wojskowej w Niemczech

Z Paryża donoszą:

Wypadkiem politycznym dnia jest dyskusja nad ewentualnem zniesieniem kontroli wojskowej Niemiec w obecnej formie i przekazanie czynności międzysojuszniczej komisji kontrolnej w ręce Ligi Narodów. Briand odbył w tej sprawie trzy konferencje: z ambasadorem angielskim, niemieckim i prezydentem komisji kontrolnej, gen. Walshem. Wyniki tych obrad dowodzą, iż żądanie niemieckie szybkiego przekazania kontroli wojskowej w ręce Ligi, nie odniosło skutku. Gen. Walsh wraca na stanowisko do Berlina, co jest dowodem utrzymania sojuszniczej kontroli w dotychczasowym zakresie. Prasa, zbliżona do rządu francuskiego, stwierdza, iż wcześniej niż przed rokiem nie można się liczyć z przekazaniami kontroli zbrojeń w ręce Ligi Narodów.

Sprawa Garibaldiego

Z Paryża donoszą:

W sobotę w południe został przewieziony do Paryża przywódca spisku katalońskiego płk. Maccia i w więzieniu nastąpiła konfrontacja jego z Garibaldim. Po konfrontacji Garibaldi i Maccia zostali osadzeni w więzieniu. Jak się okazało, Garibaldi nie tylko pełnił funkcje agenta-prowokatora, ale także uprawiał szpiegostwo na rzecz Włoch.

Sprawy sądowe

O NADUŻYCIA W 5 P. A. C.

W sobotę zakończyła się rozprawa w sądzie wojskowym w Krakowie o nadużycia w 5 P. A. C. Trybunał ogłosił wyrok uwalniający kpt. Herzoga od winy i kary, a zasądzający częściowo kpt. Kollmana, a to przy zastosowaniu wszelkich okoliczności łagodzących na karę więzienia przez 3 miesiące, umorzoną aresztem śledczym.

ECHA ZABÓJSTWA Ś. P. LINDEGO.

Z Warszawy donoszą:

Sprawa zabójstwa ś. p. Huberta Lindego wejdzie dnia 15 grudnia na wokandę sądu apelacyjnego. Apelację założyli: adw. Szurlej w imieniu rodziny ś. p. Lindego, obciążonej powództwem na rzecz skarbu państwa w wysokości 1.427.000 zł, oraz adwokaci Perzyński, Brokman i H. Ettinger w imieniu Wilhelma Bauа, skazanego na 2 i pół lat więzienia i Bogusława Hryniewicza, skazanego na rok więzienia.

O NADUŻYCIA W MARYNARCE.

Sobotnią rozprawę w procesie komandora Bartoszewicza wypełniły zeznania gen. Bobrowskiego, które wypadły ujemnie dla Bartoszewicza. Gen. Bobrowski stwierdził popełnianie przez niego fałszów dokumentów oraz tendencyjne faworyzowanie Nadwiślańskich Zakładów Mechanicznych.

Uroczystość odsłonięcia pomnika Chopina w Warszawie

Warszawa, 15 listopada.

Niedzielne uroczystości Chopinowskie rozpoczęły się nabożeństwem, odprawionem o godz. 10.30 w kościele św. Krzyża, gdzie umieszczone jest serce Fryderyka Chopina, przez ks. biskupa Galla, w asyście licznego duchowieństwa. Właściwe uroczystości odsłonięcia pomnika Chopina nastąpiły o godz. 12 w południe. Już na długo przed tą godziną olbrzymie tłumy publiczności zebrały się w Alejach Ujazdowskich przed bramą łazienkowską, gdzie ustawił się szwadron pierwszego pułku szwoleżerów z orkiestrą.

O godz. 12.10 przybył Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie podsekretarza stanu p. Cara i dyrektora Dzięciołowskiego oraz adjutantów. Orkiestra odegrała hymn narodowy. — Prezydent zajął przygotowane dla niego miejsce naprzeciwko pomnika. W chwili tej odsłonięto zasłonę i oczom zebranych ukazało się wspaniałe dzieło Wacława Szymanowskiego. Ks. kardynał Kakowski odprawił krótkie modły, poczem orkiestra i chóry wykonały polonez A-dur Chopina.

Pierwsze przemówienie wygłosił **prezes komitetu** budowy pomnika prof. Ponikowski, następnie dyrektor departamentu w ministerstwie W. R. i O. P. Skotnicki, ambasador francuski Laroche, prezes Rady miejskiej Baliński, poseł włoski Maioni, który odczytał depeszę prezesa Rady ministrów Mussoliniego.

Z kolei nastąpiło składanie u stóp pomnika wieńców. Pierwszy wieniec złożył prezes Baliński, dalej ambasador Laroche, za nim kolejno wszystkie delegacje zagraniczne, przybyłe na uroczystości Chopinowskie do Warszawy. Pozatem złożyli wieńce delegacje stowarzyszeń polskich.

W uroczystości wzięli udział członkowie rządu z wicepremjerem Bartlem na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele świata artystycznego i prasy. O godz. 15.30 w pięknie udekorowanej sali Filharmonji warszawskiej rozpoczęła się uroczysta akademja. Po części koncertowej nastąpiły przemówienia, które wygłosili w ojczystych językach z wyjątkiem prof. Kunze (Czechosłowacja), który mówił po polsku, przedstawiciele Francji, Anglji, Jugosławji, Czechosłowacji i Bułgarji. Z mowców polskich zabierali głos ks. Czetwertyński, który odczytał depeszę, nadesłaną przez Ignacego Paderewskiego, poczem nastąpiła druga część koncertu. Wieczorem odbyło się w Teatrze Wielkim galowe przedstawienie. Uroczystość zakończył raut wydany w salonach Rady ministrów przez wicepremjera Bartla.

Z kraju

ZMIANY PERSONALNE W ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ. Na miejsce wicewojewody w Lublinie, dra Bryły, który przychodzi do Krakowa na miejsce p. Wassauscha, mianowany będzie wicewojewodą w Lublinie, wicewojewoda białostocki, Walerjan Kamiński. — Na wicewojewodę białostockiego zostanie powołany naczelnik wydziału województwa łuckiego, Zygmunt Skrzyński. — Wicewojewoda w Łodzi, Jan Ossoliński, przechodzi w stan nieczynny. Naczelnik wydziału województwa białostockiego. Władysław Salinger, zostanie zwolniony ze służby państwowej na podstawie art. 116 (nadetatowy). Starosta w Grodnie, Stanisław Rozalewski przechodzi jako naczelnik wydziału do Białegostoku. Kierownik wydziału województwa lubelskiego, Jan Szczygłowski, zostanie zwolniony na własną prośbę ze służby państwowej.

ODWOŁANIE POSŁA KOZICKIEGO. „Monitor" ogłasza odwołanie posła Kozickiego z posterunku w Rzymie i przeniesienia go w stan rozporządzalności.

ZENON PRZESMYCKI CHORY. P.A.T. donosi z Warszawy: Znany poeta i krytyk literacki, p. Zenon Przesmycki (Miriam), zachorował na zapalenia płuc.

PROF. PICK U MIN. ZALESKIEGO. Minister spraw zagranicznych, Zaleski, przyjął kierownika departamentu zagranicznego przy egzekutywie sjonistycznej, prof. Picka, który od kilku tygodni bawi w Polsce. Poruszono szereg spraw aktualnych pomiędzy Polską i Palestyną, jak emigrację z Polski do Palestyny i chwilową reemigrację z powodu kryzysu ekonomicznego w Palestynie. Prof. Pick dziękował ministrowi za zainteresowanie się problemem sjonistycznym.

SPRAWA DOSTARCZANIA ZWŁOK ŻYDOWSKICH DLA PROSEKTORJUM. — Ministerstwo spraw wewnętrznych zainteresowało się sprawą zwłok żydowskich, których domaga się prosektorjum uniwersytetu warszawskiego. Minister spraw wewnętrznych polecił referentowi dla spraw żydowskich przy departamencie politycznym M.S.W. przedłożyć sobie dokładny referat w powyższej sprawie.

LIKWIDACJA TOW. ŻEGLUGI MORSKIEJ „SARMACJA". Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa żeglugi morskiego „Sarmacja", postanowiono przystąpić do likwidacji Towarzystwa. — Towarzystwo jest właścicielem dwóch statków. „Wawel" i Wisła", które utrzymywały kontakt między Gdańskiem a portami zachodniej i północnej Europy. Właścicielem 50% akcyj jest grupa duńsko-norweska. Ministerstwo przemysłu i handlu poczęło z tego powodu spółce czynić trudności, wobec czego kapitał zagraniczny wystąpił z wnioskiem wycofania swego udziału. Właścicielami spółki ze strony polskiej jest p. Aleksander Skrzyński, Bank Małopolski i kilka innych banków.

POŻAR W WARSZAWSKIM DOMU AKADEMICKIM. A. W. donosi z Warszawy: Wczoraj o godz. 6 wieczorem w świeżo wybudowanym Domu akademickim przy ul. Grojeckiej wskutek wadliwych przewodów kominowych, zapalił się dach i poddasze. Pożar zagrażał znacznem rozszerzeniem się. Po dwugodzinnej akcji ratunkowej straż pożarna ugasiła ogień.

ZAMORDOWANIE PROBOSZCZA. W nocy na 13 bm. we wsi Wrocanka w pow. krośnieńskim zamordowany został proboszcz miejscowy, ks. Niewodowski, liczący około 70 lat. Powodem morderstwa jest przypuszczalnie chęć rabunku. Sprawcy dotąd nieznani.

WOJEWODĄ STANISŁAWOWSKIM P. KORSAK. Według informacji lwowskiej „Gazety Porannej", stanowisko wojewody stanisławowskiego zostanie powierzone p. Korsakowi, dotychczasowemu wicewojewodzie warszawskiemu. Obejmie on urzędowanie w najbliższych dniach. Akt nominacyjny został już podpisany.

Ze świata

WYKŁADY PROF. KOMORNICKIEGO W RUMUNJI. A. W. donosi z Wilna: Dziekan wydziału prawa i nauk społecznych na uniwersytecie Stefana Batorego, dr Komornicki, udaje się w najbliższych dniach do Rumunji, aby w Bukareszcie i Jassach wygłosić odczyty o ostatnich zmianach konstytucji polskiej.

UKRAIŃSKI UNIWERSYTET W BERLINIE. Rps. donosi z Berlina: Odbyło się tu uroczyste otwarcie ukraińskiego instytutu naukowego, który stanowić ma ośrodek organizacji przyszłego uniwersytetu ukraińskiego w Niemczech. Na czele instytutu znajduje się kuratorjum, złożone z ośmiu członków pod przewodnictwem niemieckiego gen. von Groenera. W liczbie członków kuratorjum jest czterech Niemców oraz czterech Ukraińców, z których dwóch pochodzi z Małopolski wschodniej, dwóch zaś z Kijowa. Pracą naukową instytutu kierować będzie były ukraiński minister spraw zagranicznych za czasów hetmana Skoropadzkiego, prof. Dymitr Doroszenko.

MISS GIBSON UMYSŁOWO CHORA. Z Rzymu donoszą: Miss Gibson, która dokonała w dniu 6 kwietnia zamachu na Mussoliniego, po dłuższych badaniach przez psychjatrów, została ostatecznie uznaną za umysłowo chorą.

„PRZODKOMANJA" W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Żyłka „przodkomanji" zaczyna grasować w Stanach Zjednoczonych epidemicznie. Cierpią na nią nietylko miljonerzy-dorobkiewicze, z których każdy na gwałt chce mieć przodka z angielskiej lub choćby francuskiej arystokracji. Oto drugi kuzyn prezydenta, Fred Coolidge z Atlanta, przy pomocy zawodowego historyka prowadzi badania nad genealogicznem drzewem zacnego rodu Coolidge'ów. Kuzyn zbadał już, że pierwszym Coolidgem w Ameryce był kapitan Jan, przybyły tam w roku 1630.

DEFRANDACJE W AMERYCE. W amerykańskim „Dzienniku dla wszystkich" czytamy: Bank robotniczy w Pittsburgu pod firmą „Brotherhood and Trust Company" stał się widownią wielkiego skandalu. Bankowi urzędnicy mieli od dłuższego czasu kraść depozytowe fundusze. Defraudacja sięga sumy pół miljona dolarów. Trzech urzędników aresztowano pod zarzutem tej kradzieży.

Będzie to dotkliwy cios dla idei banków robotniczych, kiełkujących dopiero w Stanach. Jest to jeszcze jeden więcej dowód, że publiczna kradzież jest w Ameryce powszechna, a nie ograniczona do pewnych klas lub napływowych narodowości.

KATASTROFA KOLEJOWA. Z Rygi nodonszą: Na linji Ryga—Moskwa wydarzyła się katastrofa kolejowa. 5 wagonów zostało rozbitych. Z pod gruzów wydobyto 16 trupów i 30 rannych.

UNIWERSYTET KOMUNISTYCZNY W PEKINIE. Z Moskwy donoszą, że rząd sowiecki wyasygnował 300 tys. rubli złotych na założenie chińskiego uniwersytetu komunistycznego w Pekinie.

Druzgocąca krytyka dekretu prasowego na komisji prawniczej Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 listopada. Pod przewodnictwem posła Marka rozpoczęło się dziś przed południem **posiedzenie komisji prawniczej Sejmu dla załatwienai wniosku, zgłoszonego przez wszystkie stronnictwa sejmowe o uchylenie dekretu prasowego.**

Referent pos. **dr Lieberman** (PPS) sformułował już **wniosek o przyjęcie projektu ustawy, zawartego we wniosku nagłym,** zaś zastrzega się przy tem, że uchylenie nastąpić ma w formie ustawy, tylko dla tego, aby przyśpieszyć procedurę usunięcia mocy obowiązującej dekretu. Pamiętać jednak należy, że rozporządzenie, wydane na podstawie ustawy o pełnomocnictwach **może być uchylone na podstawie zwykłej uchwały Sejmu.**

Referent uzasadnia swój wniosek tem, że dekret z 4 listopada **oddaje swobodę słowa mówionego i drukowanego w ręce władz administracyjnych,** co jest niezgodne z duchem demokracji i konstytucji. Potrzeba wyjątkowej ustawy dal ukrócenia nadużyć słowa i druku nie zachodzi, gdyż **obowiązujące ustawy dają dostateczną podstawę i ochronę.** Stosowanie dekretu stworzyłoby atmosferę donosicielstwa i represyj, co nie leży w interesie spokoju wewnętrznego, ani powagi państwa na zewnątrz.

Następnie zabiera głos pos. **Sommerstein** (Koło żyd.), który poddaje dekret krytyce z punktu widzenai czysto prawniczego. Dekret z 4 listopada narusza art. 98 konstytucji, według którego żaden obywatel nie może być pozbawiony sądu właściwego, które mu podlega i art. 2 konstytucji, który sfere wymiaru sprawiedliwości rezerwuje wyłącznie dla niezawisłych sądów. **Dekret narusza generalną zasadę ustawodawstwa karnego,** iżby nikt nie był dwa razy karany z ato samo przestępstwo. Non bis in idem, dekret zaś w art. 8 wyraźnie stwierdza, **że będą karane przez władze administracyjne te same przestępstwa, które podlegają orzeczeniu sądów, a art. 7 przewiduje podwójne ukaranie.**

Dekret narusza dalej drugą kardynalną zasadę orzecznictwa karnego, że kara może być wykonana dopiero po rzeczeniu drugiej instancji. Dekret przewiduje wprawdzie odwołanie od sądu, ale kara ma być **wykonana przed wydaniem decyzji sądu. Rozporządzenie nie przewiduje wynagordzenai szkody, wyrządzonej nieprawnem zajęciem pisma.** Dekret jest dowodem nieufności do sądownictwa, gdyż m. in. wyłącza nawet orzekanie sądów w tych wypadkach, gdy już nastąpiło orzeczenie karne władzy administracyjnej. Dekret może doprowadzić **do niepożądanych konfliktów między władzą administracyjną i sądową,** które mogą wydawać sprzeczne orzeczenia. Przyczyni się to do dezorjentacji i podważenia zaufania obywateli do praworządności.

Następnie zabiera głos poseł **Matakiewicz** (Kat.- lud.), który domaga się wyznaczenia dla obrad **szczegółowych podkomisyj.** Poseł **Hartglass** proponuje wprowadzenie przepisu, któryby **anulował ewentualne kary, orzeczone na podstawie dekretu z 4 listopada po dzień 1 grudnia.**

Poseł **Byrka** (Piast) domaga się, aby wprowadzono przepis, **któryby nie dopuszczał do ponownego unormowania spraw prasowych przy pomocy dekretu,** a dziedzinę tę wyłączał z pod **ustawy o pełnomocnictwach** i zastrzegł ją ustawodastwu.

Rząd nie wysłał na posiedzenie swego delegata, Godz. 12.30 posiedzenie trwa dalej.

Wyniki wyborów gminnych w Królewskiej Hucie

Katowice, 15 listopada (PAT). Godz. 2.40 w nocy. Wyniki tymczasowe otrzymane z komisji wyborczej a nie z województwa: **Miasto Królewska Huta: lista PPS 1996, niemieccy socjaliści 3233, Zjednoczenie niemieckie 18.924. stan średni 339. Polskie Zjednoczone Stronnictwo Chrz. 6366, lista lokatorów 385, lista komunistów 950, nieważnych 143.**

Dział ekonomiczny

EKSPORT TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH Z ŁODZI W PAŹDZIERNIKU B. R. Eksport łódzkich towarów włókienniczych w październiku na ogół zmniejszył się. Wywieziono 534 tysięcy 793 kg. na sumę 5,044.570 zł., z czego przypada na białe towary bawełniane 5.463 kg. (44.060 złotych), towary bawełniane kolorowe 86.486.144 kg. (4,310.400 złotych (towary półwełniane 22.665 kg. (360.380 złotych) i wełniane 30.525 kg. (329.730 złotych). Przemysł włókienniczy zyskał w ubiegłym miesiącu kilka nowych rynków zbytu, co jest do pewnego stopnia rekompensatą (na przyszłość) za zmniejszenie się ogólnego eksportu. Wysłani przez poszczególne firmy agenci nawiązali między innemi także stały kontakt z Chinami, Indjami, Persją, niektóremi angielskiemi kolonjami, afrykańskiemi, Australją etc. największą ilość towarów łódzkich, gdyż na trzy miljony złotych importowała w październiku Rumunja. Litwa sprowadziła tkaniny łódzkie na sumę 452.000 zł., Łotwa i Estonja 323.000, Danja 147.000, Chiny 287.000, Persja i Indje za 223.000 złotych.

DZIAŁ GIEŁDOWY

AKCJE NIECO MOCNIEJ, DOLAR SŁABIEJ.

Kraków, 15 listopada.

Dzisiaj w prywatnych obrotach efekta nieco mocniej. Zainteresowanie żywsze papierami ciężkiemi. Notowano: Zieleniewski 12.75—13.00, Chybie 5.00—5.10, Chodorów 106, Górka 16, Tobak 0.23, Bank Przemysłowy 0.17, Parowozy 0.23. — Z papierów pogiełdowych Jaworzno 14, Cegielski 13.25—13.75, Gazy Wschodnie 16.70—17.00, Bank Polski 80—81, Lokomotywy 1.80.

Na rynku walut i dewiz tendencja nieco słabsza; podaż wzrosła przy małych obrotach. W Krakowie dolar 9.01—9.01½, czeki bankowe 9.03. Warszawa gotówka 9.00—9.00.75, czeki bankowe 9.01.35. — Lwów gotówka 9.00.5, czeki 9.03. Katowice gotówka 9.01—9.02, czeki bankowe 9.02½. — Na wszystkich giełdach nastrój podobny jak i u nas przy słabej tendencji i niewielkich obrotach. Bank Polski płacił bez zmiany gotówka 8.96, czeki 8.98.

Zurych, 15 listopada. (PAT). Paryż 17.30, Londyn 25.15, Nowy Jork 5.18½, Belgja 72.17½, Włochy 21.40, Hiszpanja 78.60, Holandja 207.40, Berlin 123.15, Sztokholm 138.40, Oslo 129.75, Praga 15.37½, Warszawa 57.50, Budapeszt 72.62½.

Po zamknięciu kroniki

SPRAWA WŁAMANIA DO KWESTURY UNIWERSYTETU JAGIEL. Dochodzenia policyjne w sprawie kradzieży 135.494 zł w kwesturze uniw. Jag. zostały definitywnie ukończone. Śledztwo ustaliło że Zapiór, ślusarz z Wieliczki, włamał się do pustej kasy, z której wszystka gotówka była poprz dnio zabrana i wyniesiona przez Nawrocką. Włamanie planowane było oddawna i omawiane kilkakrotnie przez Nawrocką, Zapióra oraz Ziemiańskiego. Nawrocka jakoteż Zapiór przyznali się do winy. Ziemiańskiego, Nawrocką i Zapióra odstawiono do aresztów sądowych.

Ze sportu

Cracovia—Czarni 4:3 (1:2)

Wynik zawodów wczorajszych jest dla gości lwowskich conajmniej zeszczytny a bezwzględnie niezasłużony. Niezwykłe szczęście jak i doskonała gra reprezentacyjnego bramkarza Lwowa Drapały, uchroniły sympatyczną drużynę Czarnych od znacznie większej porażki. Goście nie przedstawiali się pod względem poziomu gry dodatnio. Z wyjątkiem doskonałego prawoskrzydłowego, Drapały w bramce oraz obrońcy Kmicińskiego, reszta technicznie i kombinacyjnie całkiem słaba, nadrabiała braki ambicją.

Biało-czerwoni grali do pauzy jako zespół słabo z powodu braku Kałuży, na którego pozycji wystąpił Gintel, natomiast poszczególne jednostki dały wprost koncert techniki piłkarskiej; po pauzie, dzięki precyzji technicznej, Cracovia przeważnie prowadzi grę pozycyjną pod bramką przeciwnika, naogół utrzymując cały czas znaczną przewagę.

Zawody rozpoczynają się obustronnemi, gwałtownemi atakami, przyczem jednak ataki biało-czerwonych są niebezpieczniejsze. Mimo tego gra napadu jest niejednolita i bezplanowa z powodu braku Kałuży, którego nie może zastąpić należycie Gintel. Mimo tego już w tym okresie uwydatnia się chwilami zdecydowana przewaga i wyższość Cracovi nad przeciwnikiem, nie uwieńczona rezultatem. Solowe koncerty techniki piłkarskiej dają w tym czasie Sperling i Nawrot, reszta napadu słaba. Pierwszą bramkę zdobywają Czarni, poczem następuje po kornerze dla Cracovii dłuższy okres przewagi tejże, wkońcu uwieńczony wyrównaniem, zdobytem przez Gintla. Następnie zostaje zmarnowanych szereg doskonałych pozycyj podbramkowych, lub też wprost rozpaczliwe sytuacje ratuje Drapała. Tymczasem Czarni znowu prowadzą dzięki Winnickiemu, który zderzywszy się z Wiśniewskim wybiegającym z bramki, zdobywa punkt.

Po pauzie Kałuża zajmuje swoje stanowisko, witany przez publiczność oklaskami. Rzeczywiście, gra biało-czerwonych staje się momentalnie jednolita i planowa pod względem kombinacyjnym, wydając obfite rezultaty. I tak Kubiński zdobywa wyrównanie, Nawrot podwyższa ślicznym, dalekim, półwysokim strzałem stan dla swoich barw i wkońcu Kubiński strzela ostatnią bramkę w tym dniu dla biało-czerwonych. Zanosiło się w dalszym ciągu na całkowitą klęskę gości, którzy zdetonowani potopem goali, bronią się rozpaczliwie choć ze szczęściem, zgrupowani pod swoją bramką, jedynie od czasu do czasu aranżując wypady, zagrażające poważnie bramce miejscowych, ze względu na słabą w tym okresie grę tyłów Cracovii.

Rzeczywiście jeden z wypadów gości przynosi im punkt zdobyty ładnym, dosyć dalekim strzałem przez Sawkę przyczem z powodu zapadających zwolna ciemności, Wiśniewski nie widział dokładnie piłki. W dalszym ciągu rezultat zawodów nie ulega zmianie, a sędzia skraca zawody o kilka minut ze względu na mrok.

Reasumując przebieg gry należy stwierdzić, że jakkolwiek Czarni grą swoją na tak dla siebie pochlebny wynik nie zasłużyli, to jednak, ponieważ o zwycięstwie decydują nie solowe umiejętności, lecz gra zespołu i dyspozycja strzałowa, wynik do pauzy jest naogół sprawiedliwy. Po pauzie natomiast Cracovia mogła w gwałtownym „finishu" zdruzgotać przeciwnika, a jeżeli to się nie stało, to należy przypisać to w równej mierze szczęściu Czarnych, co słabej grze biało-czerwonych.

U biało-czerwonych odznaczyli się w napadzie cały czas wprost mistrzowsko grający Sperling i Nawrot, po pauzie także Kubiński, Gintel słaby, Kałuża przeciętny. W pomocy najlepszy Strycharz. Chruściński dobry, słaby wyjątkowo Zastawniak. W obronie Zastawniak do pauzy świetny, po pauzie słaby. Bil cały czas gry całkiem słaby. Wiśniewski w bramce przeciętnie dobry. W zespole Czarnych z wyjątkiem bramkarza i prawoskrzydłowego naogół reszta słaba.

Sędzia p. Rutkowski dobry. Publiczności około 3.000.

Pogoń—Polonja 2:2 (1:0)

Po ostatniem, wspaniałem zwycięstwie lwowskiego mistrza w Poznaniu, zwolennicy tej drużyny spodziewali się wysokocyfrowego zwycięstwa swojego pupila. Tymczasem, jak się pokazało w Warszawie, Pogoń grała całkiem słabo i w niczem nie przypominała zwycięscy Warty. Zresztą naokoło samego zwycięstwa poznańskiego zaczynają krążyć całkiem uzasadnione wiadomości, które niespodziewanie pomyślny wynik dla Pogoni stawiają w należytem świetle. Podobno match ten przegrała Warta głównie dzięki swej lekkomyślności, gdyż w związku z odbywającą się w przeddzień decydującego matchu zabawa klubowa, szereg graczy Warty zabawiało się wesoło do późnej nocy, często zaglądając do kieliszka.

Przebieg gry w Warszawie był dosyć ciekawy. Do pauzy Polonja gra nerwowo i chaotycznie, obawiając się panicznie Pogoni, która w tym okresie czasu przeważnie atakuje. Jedyny punkt do pauzy zdobywa dla Lwowian Kuchar w 14 min. Po pauzie przez cały czas stała przewaga Polonji, która oswoiwszy się z przeciwnikiem i przekonawszy, że „nie taki straszny djabeł jak go malują" atakuje energicznie. Mimo tego jednak dr Garbień podwyższa dla swojej drużyny wynik w 9 min.

Mimo tego w dalszym ciągu przewaga chwilami przygniatająca mistrza Warszawy, który zdobywa wreszcie i wyrównuje ze strzałów Jelskiego i Zimowskiego. U Pogoni zawiodła całkowicie pomoc, najlepszą była obrona Olearczyk—Gebartowski oraz trójka środkowa ataku tylko do pauzy. W Polonji wyróżnili się Tupalski, Zimowski, Loth I. i Nowikow. Sędzia, p. Kowalski, słaby. Publiczności około 5.000 osób.

Wyniki zawodów krajowych.

Lwów. Hasmonea—Sparta 2:1 (1:0). Lechja—Hasmonea 3:2 (1:0).

Lwów. Janina (Złoczów) — A. Z. S. 5:3 (3:1). Janina na podstawie tego zwycięstwa ma zapewnione mistrzostwo kl. B. okręgu lwowskiego, a zatem i wejście do kl. A. w roku przyszłym.

Król. Huta. Amatorski K. S. — I. F. C. 3:2 (1:1). Bramki strzelili dla Amatorskiego Nikisch 2 i Rebuzioni 1, dla I. F. C. Kozok (II) 2.

Wielkie Hajduki. Ruch — Orzeł (Wełnowiec) 5:1 (4:0).

Warszawa. W. Szkoła Handlowa — Politechnika 2:2 (1:1). Legja — Skra 9:1 (3:1).

Łódź. Ł. K. S. — Hakoah 7:0 (3:0). Ł. K. S. — Ł. T. S. G. 2:2 (1:0). Turyści — W. K. S. 6:0 (3:0).

Poznań. Legia — Polonja 3:0 (1:0). Legja w przyszłym sezonie zdobywszy mistrzostwo kl. B. wchodzi do kl. A.

Wyniki zawodów zagranicznych.

Wiedeń. Dwie niespodzianki w mistrzostwach kl. A.: Rapid—Admira 5:2 (4:2) i Vienna—W. A. C. 7:1 (3:0). Amatorzy—Wacker 2:2. Hakoah—Slovan 2:0 i Simmering—Sportklub 3:1. Slovan—Sportklub 1:0, Vienna—Rapid 2:0, Amatorzy—W. A. C 2:1, F. A. C.—Wacker 3:1.

Budapeszt. Węgry—Szwecja 3:1 (2:0. Wynik nie odpowiada w zupełności przebiegowi, ponieważ Szwedzi mieli do pauzy przewagę. Po pauzie natomiast opadli na siłach.

Praga. Slavia—Teplitzer F. K. 2:0, Židenice—Sparta Kosire 6:5, Victoria Žižkov—C. A. F. K. 3:1, Vrsovice—Cechie VIII 6:3, Union Žižkov—Nuselski 5:3.

Essen. Niemcy zachodnie—Holandja wschodnia 3:0 (1:0).

Belgrad. Jugosławja—Soko 5:1 (1:0). Jedynstwo—Slavia 4:1 (2:0).

Zagrzeb. Zagrzeb—Team Budapesztu 1:1 (0:0). Zawody międzymiastowe. Węgrzy nie umieli wyzyskać swej przewagi.

Informacje przemysłowe i handlowe

W SPRAWIE WYMIARU PODATKU OBROTOWEGO. Ministerstwo skarbu, pragnąc usunąć nieprawidłowości w wymiarze podatku obrotowego, rozesłało podległym mu urzędom okólnik, w którym kładzie nacisk na ograniczanie w każdym wypadku egzekucji do kwot, ustalonych przy prowizorycznem badaniu odwołań, na przepis, według którego płatnik winien być zawiadomiony o terminie, wyznaczonym na rozpatrzenie odwołania przynajmniej na 8 dni przed posiedzeniem komisji odwoławczej. Nadto odpowiednie urzędy winny celem umożliwienia płatnikowi należytego odwołania udzielać informacyj o konkretnych danych, dotyczących obrotu, na których wymiar podatku został oparty.

NOWA INSTYTUCJA POLSKA W GDAŃSKU. Ostatnio otwarto w Gdańsku bank pod firmą Brytyjsko-polski Bank handlowy S. A. Kapitał akcyjny tego banku wynosi 3 miljony guldenów gdańskich, większość akcyj obejmuje Bank Gospodarstwa Krajowego. Brytyjsko-polski Bank ma na celu przedewszystkiem finansowanie polskiego eksportu i importu przez Gdańsk i rozpocznie swoją działalność w dniu 23 listopada b. r.

ULGI CELNE NA PRZYWÓZ MASZYN. Rozporządzenie o ulgach celnych przy przywozie maszyn i aparatów, niewyrabianych w kraju, zostało rozszerzone, a mianowicie będzie również stosowane przy imporcie maszyn i aparatów, które mają służyć do obniżenia kosztów, względnie zwiększenia produkcji przemysłowej i rolnej. Cło ulgowe wynosi 20 procent cła normalnego.

MOŻLIWOŚĆ EKSPORTU POLSKICH WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH. W tych dniach ma przybyć do Warszawy przedstawiciel wielkiej firmy importerskiej M. C. Cutcheon z Nowego Jorku. Firma importuje do Stanów Zjednoczonych materjały lniane, a obroty roczne dochodzą do 25 miljonów dolarów. P. Cutcheon zainteresował się wyrobami lnianemi polskiemi, a w szczególności płótnami płockiemi. Bliższych informacyj udziela ministerstwo przemysłu i handlu.

ANKIETA O WYDAJNOŚCI PRACY ROBOTNIKÓW Główny Urząd Statystyczny wyda w najbliższym czasie wyniki ankiety o wydajności pracy robotników, wydawnictwo to, poprzedzone wstępem, będzie zawierało około 200 odpowiedzi nadesłanych ze strony organizacji przemysłowców i robotników i zarządów przedsiębiorstw, w sprawie stosunku wydajności pracy do czasów przedwojennych oraz w sprawie zmian zaszłych w latach ostatnich.

W ankiecie poruszono także kwestję jak: wpływa wojna na wydajność pracy, skrócenie czasu pracy i t. p. W odpowiedziach zaznaczyła się wielka rozbieżność zdań, szczególnie pośród przemysłowców i robotników. Zarówno jednak jedni, jak i drudzy podkreślają wzrost wydajności pracy robotnika.

Należy dodać, że podobna ankieta przeprowadzona na mniejszą skalę w r. 1923 przez prof. Lipińskiego wywołała wielkie zainteresowanie.

DOCHODY POCZTY. Według preliminarza budżetowego na rok 1927/28 poczta i telegraf mają dać w tym okresie 144.679 tys. zł dochodu wobec 127.365 tys. zł wydatków, w tem wydatki osobowe 69.013 tys. zł. Mamy więc i tu nadwyżkę dochodów 17.314 tys. zł.

W porównaniu z rokiem 1926 dochody zwiększyły się o 8.149 tys. zł, a wydatki o 12.304 zł. Ten wzrost dochodów stoi w związku z podwyższeniem taryf i rozwojem sieci pocztowej. Zwiększenie wydatków tłómaczy się tem, że na rok 1927/28 podwyższone zostały znacznie kredyty na cele inwestycyjne, a więc na budowle pocztowe i budowę linji telegraficznych i telefonicznych.

NASYCENIE WĘGLEM TARGÓW WEWNĘTRZNYCH. Sytuacja węglowa w kraju poprawia się z każdym dniem. W ubiegłym tygodniu ograniczono eksport węgla za granicę. Dostawa wagonów do kopalń wzrasta i dochodzi dziennie od 6—6½ tysiąca. Nawet w niedzielę załadowano przeszło 3.000 wagonów. Do dyspozycji komisarza węglowego znajduje się 400 wagonów, które mogą być rzucone w to miejsce, gdzie brak węgla jest groźny. W celu przeciwdziałania wyzyskowi i spekulacji, kopalnia państwowa Brzeszcze dostarcza węgla po cenach, z góry unormowanych w ilościach dowolnych.

NIEMIECKO-FRANCUSKA UMOWA WĘGLOWA. Według informacyj prasy berlińskiej, reńsko-westfalski syndykat węglowy miał zawrzeć z Francją umowę, na zasadzie której dostawy węgla dla Francji, ustalone w przyjętych przez Niemcy zobowiązaniach, nie będą miały na przyszłość charakteru świadczeń przymusowych. Dalszy wywóz węgla do Francji będzie się odbywał na podstawie wolnej i nieograniczonej wymiany. Rokowania w tej mierze doprowadziły do usunięcia wszelkich dotychczasowych różnic między stanowiskiem rządu francuskiego i niemieckiego. Umowa ta została podobno przedłożona już obu rządom do zatwierdzenia.

W SPRAWIE UTWORZENIA POLSKIEJ PLACÓWKI W KAIRZE. Przemysł włókienniczy domaga się od kilku lat ze względu na import bawełny utworzenia w Kairze poselstwa polskiego. Rozpoczęto rokowania z rządem egipskim, zarówno w sprawie traktatu handlowego, jak i umowy przyjaźni. Utworzenie poselstwa zależne jest od możliwości budżetowych w M. S. Z.

WZROST PRODUKCJI STALI W EUROPIE. Brukselskie „Echo de l'Industrie", organ prezydenta kartelu stalowego, Mayrischa, donosi, że obecna produkcja w europejskich zakładach stalowych wzrosła do tego stopnia, że należy się liczyć w najbliższym czasie z powiększeniem kontyngentów, przewidzianych w umowie paryskiej.

BEZROBOTNI W NIEMCZECH. Państwo niemieckie wydaje obecnie na bezrobotnych 180—120 miljonów marek. Konferencja ministerjalna z przywódcami partyj rządowych u kanclerza Marksa ustaliła 20 procent podwyżki dotychczasowych stawek zapomogowych. Socjaliści domagali się 50 procent. Nowe stawki zapomogowe mają wejść w życie z dniem 20 grudnia b. r.

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI.







